

Konferencja wygłoszona przez ks. bp Adama Bałabucha, biskupa pomocniczego diecezji świdnickiej na VIII Pielgrzymce Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego na Jasną Górę

Wierzę w Syna Bożego

W program naszej pielgrzymki wpisana jest też konferencja, która ma nas wprowadzić w nowy rok duszpasterski. Episkopat Polski ogłosił kolejny, tym razem czteroletni program duszpasterski na lata 2014-2017. Rozpoczęliśmy realizację tego programu w pierwszą niedzielę adwentu. Ten czteroletni cykl ma temat: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”. Nie trudno zauważyć, że hasło to ma związek z przygotowaniem Kościoła w Polsce do Światowych Dni Młodzieży, ale także do świętowania 1050-lecia chrztu Polski. To wszystko będziemy przeżywać w 2016 roku.

Pierwszy rok tego czteroletniego programu duszpasterskiego przeżywamy pod hasłem: „Wierzę w Syna Bożego”. Naszym zadaniem w tym roku będzie odnowienie i pogłębienie wiary w Syna Bożego, Tego, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. „Wierzę w Syna Bożego”. Może najpierw to pierwsze słowo: wierzę. Wiara dotyka tej rzeczywistości, której nie możemy doświadczać zmysłami tak, jak doświadczamy ziemskiej rzeczywistości. Przez wiarę doświadczamy rzeczywistości nadprzyrodzonej. Wiara zakłada też głębsze poznawanie Pana Boga. W tym roku duszpasterskim głębiej chcemy poznawać Drugą Osobę Bożą – Syna Bożego. Wierzę w Syna Bożego, chcę głębiej poznawać Syna Bożego. Wiara bowiem zakłada też poznanie. Nie mogę bowiem popaść w fideizm: wierzę, bo wierzę. Wiara domaga się ode mnie także jej uzasadnienia. Ja chcę poznać, chcę poznać Pana Boga, chcę poznać Jezusa Chrystusa. Dlatego moim obowiązkiem jako człowieka wierzącego jest też pogłębianie mojej wiedzy, studiowanie. A to wszystko nie po to, żeby tylko więcej wiedzieć, ale żeby od tego elementu poznania – wiedzy przejść do kolejnych wymiarów wiary.

Poznaję po to, żeby też zaufać, zaufać Panu Bogu. Ważnym elementem wiary jest także zaufanie. Poznaję, co objawił mi Jezus Chrystus. Dzięki temu nie tylko wiem, posiadam wiedzę, ale też ufam słowu, które wypowiada Jezus. Wiara zakłada także kolejny element, którym jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo wiary: poznaję nauczanie Jezusa, ufam, ale też wprowadzam je w czyn, żyję nim, okazuję posłuszeństwo Panu Bogu.

Wiemy dobrze jak bardzo Panu Jezusowi zależało na tym, żeby ludzie, którzy przychodzili do Niego, przychodzili z wiarą, albo przynajmniej tą wiarę swoją ożywiali w spotkaniu z Nim. Pan Jezus zwracał uwagę na wiarę ludzi, z którymi się spotykał. Zwracał uwagę na małą wiarę swoich uczniów i karmił ich za to. Zwracał także uwagę na wielką wiarę niektórych ludzi: „jakże wielka jest twoja wiara”, „twoja wiara cię uzdrowiła”. Pan Jezus zwracał zatem uwagę na wiarę swoich słuchaczy. Zapewne dzisiaj także zależy Mu na wierze tych, którzy do Niego przychodzą i chce, aby nasza wiara była wielką wiarą. Wiarą, która budzi zachwyt Syna Bożego: „wielka jest twoja wiara”.

Centralną prawdą, jaką wyznajemy w chrześcijaństwie, jest prawda, że Syn Boży stał się człowiekiem. Syn Boży przyjął ludzką naturę stając się prawdziwie człowiekiem. Prawda o wcieleniu Syna Bożego wyróżnia nas spośród innych religii. W Jezusie Chrystusie Bóg otrzymał ludzką twarz. Szczytowym punktem zbliżenia Boga do człowieka jest wcielenie Syna Bożego, które apostoł Jan wyraża w słowach: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). W jednym z listów św. Jan Ewangelista zapisał: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne”. Katechizm Kościoła

Katolickiego tak określa Wcielenie: „Opierając się na słowach św. Jana („Słowo stało się ciałem”, J 1,14) Kościół nazywa „Wcieleniem” fakt, że Syn Boży przyjął naturę ludzką, by dokonać w niej naszego zbawienia” oraz: „Jedyne i całkowicie wyjątkowe wydarzenie Wcielenia Syna Bożego nie oznacza, że Jezus Chrystus jest częściowo Bogiem i częściowo człowiekiem, ani że jest ono wynikiem niejasnego pomieszania tego, co Boskie, i tego, co ludzkie. Syn Boży stał się prawdziwie człowiekiem, pozostając prawdziwie Bogiem. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem” (KKK - punkt 464).

Wyznanie wiary znajduje też odpowiedź na pytanie: Dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem? Po co nastąpiło Wcielenie? W wyznaniu wiary mówimy bowiem: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. A więc Jezus przychodzi do człowieka, staje się człowiekiem dla nas i dla naszego zbawienia, abyśmy mieli przystęp do Boga, abyśmy mieli uczestnictwo w życiu Bożym. Idąc za nauką Katechizmu Kościoła Katolickiego możemy powiedzieć, że Słowo stało się ciałem, aby nas zbawić, to znaczy, aby nas zjednoczyć z Bogiem, abyśmy mogli lepiej wnikać w miłość Bożą.

Bp Ignacy Dec w katechezie wygłoszonej 30 listopada na falach Radia Maryja podkreślił, że Jezus jest także prawdziwym człowiekiem, by stać się dla nas wzorem świętości, wzorem człowieczeństwa. Wszystko to koncentruje się wokół naszego zbawienia czyli wyzwolenia człowieka z grzechu i dania mu możliwości zamieszkania z Bogiem w wieczności. Skoro hasło tego roku brzmi: „Wierzę w Syna Bożego”, to chcemy też przyjrzeć się Jezusowi Chrystusowi, Temu, który stał się człowiekiem. Chcemy przyjrzeć się Temu, z którym związaliśmy nasze życie, któremu zawierzyliśmy samych siebie. Jezus jest rzeczywiście dla nas największym nauczycielem. Nauczycielem przez Słowo które do nas kieruje. Całe nauczanie Jezusa może być przez nas przyjęte jako nauczanie prawdziwego człowieczeństwa. Jezus uczył i ciągle nas uczy jak stawać się prawdziwym, coraz pełniejszym człowiekiem. Jezus dobrze wiedział, że nikt z nas nie jest człowiekiem doskonałym, że jesteśmy zranieni grzechem pierworodnym. I dlatego w Jezusie widnieje wzór prawdziwego człowieczeństwa, prawdziwego człowieka, tego, który nie był dotknięty grzechem pierworodnym. I dlatego Chrystus uczy nas, a my uczymy się od Chrystusa jak stawać się pięknymi ludźmi. Można powiedzieć nawet jak stawać się prawdziwym człowiekiem, po prostu człowiekiem. Patrząc w ludzką historię i szukając nauczycieli, przewodników ludzkości, trzeba powiedzieć, że Jezus Chrystus jest najlepszym i jedynym nauczycielem człowieczeństwa. Jezus kieruje swoje wskazania do wszystkich ludzi. Ludzi wszystkich czasów, kultur, religii.

Jezus dawał uniwersalne polecenia swoim uczniom mówiąc do nich chociażby: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19), „Głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15). Ta powszechność nauki Jezusa mieści się w tym, że jesteśmy wezwani do praktykowania integralnej miłości. Miłości posuniętej aż do miłości nieprzyjaciół: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują. Tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie, ponieważ On sprawia, że Słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,44-48). Szczytowym wyrazem miłości, której uczy Jezus jest oddanie życia za przyjaciół. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół” (J 15,13). Ale Jezus naucza nas pięknego człowieczeństwa nie tylko słowem. On przede wszystkim uczy nas poprzez swoje życie, poprzez czyny, które podejmował. Jezus mówił o potrzebie takich dobrych czynów, czynów które pociągają innych ku dobremu. Pan Jezus mówił do swoich słuchaczy: „Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

W oparciu o Ewangelie możemy odnaleźć też zasadnicze rysy osobowościowe Jezusa. Odnajdujemy rysy Jego człowieczeństwa, które ujawniły się w postępowaniu, w tym wszystkim czego Jezus się podejmował. Bp Ignacy Dec we wspomnianej już katechezie mówił również, iż

przyglądając się Chrystusowi, przyglądając się Jego działaniu, wsłuchując się w Jego słowa trzeba powiedzieć, że Jezus posiada przymioty, jakich ludzie na ogół wszystkich naraz nie posiadają, a też nie posiadają w takim stopniu jak Jezus. My do tego wszystkiego musimy dochodzić poprzez łączność z Jezusem, poprzez przebywanie z Nim, doświadczanie Jezusa na modlitwie, w sakramentach świętych, medytacji Słowa. Tego wszystkiego uczymy się, do tego wszystkiego dochodzimy.

Bp Dec wskazał też na wiele przymiotów ludzkich, jakie odnajdujemy w Jezusie. Wskażmy na niektóre z nich:

- **Jezus pokazuje nam, że jest niezmiernie dobry i współczujący.** Mówi do tych, którzy są wokół Niego: dzieci, przyjaciele. Posiada ogromną delikatność ludzką, spotyka się z dziećmi, z grzesznikami, biedakami i wszystkim ma coś do zaoferowania. Jezus jest Tym, który ma po prostu dobre serce, otwarte, wrażliwe. Potrafi wszystkich zauważyć, zwłaszcza potrafi zauważyć niedostatki człowieka, jego braki. Tak jak tego człowieka znad sadzawki Betesda, który trzydzieści osiem lat czekał na możliwość uzdrowienia.
- **Jezus jest także cichy, nazywamy Go Barankiem.** Zwłaszcza, gdy cierpiał szedł „jak baranek prowadzony na rzeź”. Jezus też nazywał cichych szczęśliwymi, błogosławionymi. Cichość, która nie wynika z jakiejś nieporadności, ale cichość, która jest wyrazem wewnętrznego pokoju, pokoju serca, które pozostaje w zjednoczeniu z Bogiem. Cichość, która nie musi się afiszować, być na pierwszym planie, ale cichość, która sprawia, że człowiek potrafi podejmować wielkie dzieła bez rozgłosu.
- **Jezus jest pokornym Sługą.** Powiedział o sobie: „Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służył, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28). Taką też radę dawał swoim uczniom: „Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą, a kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20,26-27). Jezus mówił też do swoich słuchaczy: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,28-29). On jest cichy. On uczy nas pokory serca. Pokory, która jest rzeczywiście ważna w życiu duchowym. Bez pokory nie ma żadnego postępu w życiu duchowym, ani nie ma modlitwy, ani właściwego życia sakramentalnego. Wiemy dobrze, że Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę. Jakże ważna jest pokora w naszym życiu. Ale nie jest to, wiemy dobrze, łatwe, bo pycha ciągle próbuje znaleźć sobie w nas trochę miejsca.
- **Jezus jest także pełen prostoty i prawdomówny.** Jest po prostu autentyczny. W każdej sytuacji potrafi mówić swoim słuchaczom prawdę. Nawet, jeśli ta prawda jest dla nich trudna do przyjęcia, niewygodna. Dzisiaj czasami słyszymy też: Po co mówić prawdę? Może czasami coś przemilczeć, albo może trochę wyretuszować. Tak próbują niektórzy pouczać nas. Ale Jezus jest prawdomówny. Mówił zawsze prawdę, nawet trudną prawdę. W Ewangelii św. Jana czytamy, że kiedy Pan Jezus zakończył mowę eucharystyczną, wielu wydawało się trudne do zrozumienia, to co usłyszeli i odeszli od Niego. A Jezus nie wycofuje się z tego, co powiedział, aby ich zatrzymać przy sobie, pyta tylko uczniów: „Czy i wy chcecie odejść?” (J 6,67). Prawda jest zawsze prawdą. I my musimy uczyć się tego od Jezusa, od Tego, który jest zawsze prawdomówny. Tak trudno nieraz mówić prawdę innym, boimy się. Czasami boimy się, że kogoś urazimy, boimy się o utratę względów. Prawdę trzeba przekazywać zawsze w miłości. To jest ważne, by prawda i miłość szły zawsze razem w parze. Kościół musi przemawiać językiem miłości, ale język miłości domaga się prawdy. W imię miłości nie możemy zrezygnować z powiedzenia prawdy. Kościół mówi językiem miłości, kiedy mówi prawdę człowiekowi także o jego grzechu, o jego nieprawości, o potrzebie nawrócenia. Tego uczymy się od Syna Bożego.

- **Jezus jest też w swoim człowieczeństwie Tym, który uczy nas modlitwy i postu.** On sam, na początku swej publicznej działalności idzie na pustynię, podejmuje post i modlitwę. Często czytamy w Ewangeliach, że Chrystus odchodził gdzieś na wysoką górę, na osobność, aby tam spędzać długie godziny na modlitwie. On jest zatem w swoim człowieczeństwie dla nas również nauczycielem modlitwy. Nauczycielem nawiązywania bliskiej więzi z naszym Ojcem niebieskim.
- **Jezus wreszcie jest Tym, który oddał za nas swoje życie.** I to jest największy czyn, przez który Jezus potwierdził swoją miłość do człowieka. Nie tylko mówił o potrzebie oddawania życia za przyjaciół, ale sam to po prostu uczynił. Oddał życie za nas, gdyżśmy byli jeszcze grzesznikami. A więc jest Tym, który uczy nas postawy ofiarnej, ofiarowania siebie bez reszty, do końca, aż do wydania samego siebie.

Jezus z Nazaretu uczy nas zatem prawdziwego człowieczeństwa w jego różnych wymiarach. Nie jesteśmy tutaj w stanie wymienić wszystkich wymiarów człowieczeństwa, których uczy nas Jezus, ale te wymienione wyżej niech inspirują nas do kształtowania w sobie prawdziwego człowieka na wzór Jezusa Chrystusa.

W pierwszym roku nowego programu duszpasterskiego poświęconego Jezusowi Chrystusowi trzeba nam będzie na nowo wczytywać się w Ewangelię. Trzeba będzie czytać Ewangelię nie tylko podczas liturgii, nie tylko w różnych kręgach religijnych, ale trzeba będzie ją czytać też w naszym życiu prywatnym. Trzeba będzie wczytywać się w Ewangelię na Adoracji przed Jezusem Eucharystycznym, bo wtedy najlepiej ją potrafimy zrozumieć, bo Jezus najlepiej potrafi nam tłumaczyć swoje słowa przez natchnienia, przez ciszę, którą zbudujemy w sobie. Trzeba nam prosić Ducha Świętego, by Jezus Chrystus został jeszcze pełniej pokochany przez nas, by ludzie przyjmowali od Niego prawdę, by przyjmowali miłość, którą On chce rozlewać w naszych sercach przez Ducha Świętego.

My też wchodząc w ten rok, przeżywany pod tym hasłem: „Wierzę w Syna Bożego”, chcemy podjąć wysiłek i trud pełniejszego poznawania Jezusa Chrystusa dla naszego jeszcze bardziej pogłębionego życia z wiary, dla jeszcze bardziej owocnej służby w Kościele, głębszego świadectwa, które jest dzisiaj tak bardzo potrzebne. Jasne, czytelne świadectwo jakże jest dzisiaj potrzebne. Często współczesnemu światu jest trudno zrozumieć świadectwo, które dajemy przez celibat, śluby zakonne, konsekrację, dziewictwo, konsekrowane wdowieństwo. Świat, który chce prowadzić człowieka w zupełnie innym kierunku, próbuje te wartości, które są nam bliskie, deprecjonować, a czasami nawet wykpić czy wyśmiać. Jednak celibat, czystość, wierność, dziewictwo to wielkie wartości w życiu Kościoła, które czynią go rzeczywiście mocnym. Dlatego szatan przez ludzi tego świata tak często atakuje te wartości pod płaszczykiem dobrej rady: zrezygnujcie to będzie wam łatwiej, po co tyle trudu i poświęcenia. My wiemy, że to wszystko potrzebne jest dla dobra Kościoła i świata. Dlatego ceńmy sobie nasze powołanie, nasze charyzmaty, które otrzymujemy w Kościele i dzielimy się nimi z innymi. Niech tym samym Chrystus znajduje godne miejsce w życiu i sercach ludzi. Niech nasza wiara w Syna Bożego pomaga też innym jeszcze głębiej uwierzyć, że Jezus Chrystus i tylko On jest naszym Panem i Zbawicielem.